

„Medycyna wyleczająca” Louisa Le Roy (1766–1842)

Monika Urbanik

Uniwersytet Jagielloński Collegium Medicum, Wydział Farmaceutyczny, Muzeum Farmacji, Kraków, Polska

Farmacja Polska, ISSN 0014-8261 (print); ISSN 2544-8552 (on-line)

Adres do korespondencji

Monika Urbanik, Muzeum Farmacji,
Wydział Farmaceutyczny, Uniwersytet Jagielloński
Collegium Medicum, ul. Floriańska 25,
31-019 Kraków, e-mail: monikaurb@mp.pl

Źródła finansowania

Nie wskazano źródeł finansowania.

Konflikt interesów:

Nie istnieje konflikt interesów.

Otrzymano: 2020.03.04

Zaakceptowano: 2020.03.10

Opublikowano on line: 2020.03.15

DOI

10.32383/farmopol/119197

ORCID

(ORCID iD: 0000-0003-2008-4718)

Copyright

© Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne

To jest artykuł o otwartym dostępie,

na licencji CC BY NC



<https://creativecommons.org/licenses/by-nc/4.0/>

“Healing medicine” by Louis Le Roy (1766–1842)

The turn of the 18th and 19th centuries appears of great consequence for medicine. Rapid advancement of investigation methods in scientific research, especially those applied in the field of anatomy and pathomorphology, effectively disqualified most of the therapeutic regimens pursued so far. This gave an impulse to many pseudo-medics to come up with new medical doctrines and theories, which were meant to offer an alternative to academic medicine. Each one of them promoted his own concept, striving to explain the essentials of a disease, whilst proposing a reliable way of treatment, aided by specific medications made by themselves.

One such method was proposed by Louis Le Roy (1766–1842). He was an ardent advocate of a universal method of treatment based on the application of a set of laxative and vomiting agents, prepared in line with a formula developed by a Normandy-born military doctor, one Jean Pelgas (1732–1804). The book titled ‘La médecine curative ou la purgation dirigée contre la cause des maladies, reconnue et analysée dans cet ouvrage’ [The Laxative and Vomiting Treatment – in short] was freely available on the market, offering extensive information on the actual origins of the disease at issue, its specific types, and the way in which it should be treated with these preparations. The treatment method proposed by Le Roy was also popular in Poland. The French edition of “La médecine curative” was translated into Polish, and first published in Warsaw, in 1829, under the title “La médecine curative” [The Curative Medicine], with the next one following a year after, i.e. 1830. The same method of treatment was also propagated by Józef Orkisz, who enclosed a separate treaty devoted to it with his own book „Nowy poradnik lekarski dla osób wszelkiego stanu” [A new medical guide for persons of all social strata]. (Warsaw 1835).

The formulas for Le Roy’s medications may also be encountered in the pharmacy manuscripts. The raw ingredients referenced in Le Roy’s medications were highly laxative. They comprised: *Gummi-resina scammonium* – a juice obtained from a wild morning-glory root (*Convolvulus Scammonia* L.), *Radix turpethi* – turbit morning-glory root (*Convolvulus turpethum* L.), senes leaves (of the *Senna* Mill. genus.), and *Tubera jalapae* – a laxative agent (*Ipomea purga*). Furthermore, the vomiting-laxative medications also comprised an extra emetic (vomiting agent), i.e. antimonyl-potassium tartrate.

Keywords: history of pharmacy, history of medicine, Louis Le Roy.

© Farm Pol, 2020, 76(2): 93–101

Rozwój naukowych metod badawczych, jaki nastąpił w medycynie na przełomie XVIII i XIX w. podważył dotychczasowo stosowane metody terapii. Pojawiały się nowe doktryny i teorie medyczne, które miały być alternatywą dla medycyny akademickiej. Do najbardziej znanych doktrynerów tamtych czasów należeli John Brown (1735–1788), Samuel Friedrich Hahnemann (1755–1843), François Joseph Broussais (1772–1838), Franz Anton Mesmer (1734–1815). Założenia tych doktryn zostały szczegółowo omówione w polskiej literaturze dotyczącej historii medycyny [1–9]. Zaproponowane przez nich sposoby leczenia nie były jedynymi propozycjami wzbogacenia praktyki lekarskiej. W tej trudnej dla medycyny epoce, pacjenci byli skłonni skorzystać z każdej terapii, która obiecywała skuteczne wyleczenie. Popularność „nowatorskich” rozwiązań w medycynie była w XIX w. duża. Powstało wiele teorii, sposobów leczenia czy też systemów terapeutycznych. Na rynku pojawił się szeroki asortyment „cudownych leków”, których działanie ich twórcy uzasadniali pseudonaukowymi teoriami, zwykle pozbawionymi racjonalnych podstaw. Leki według obietnic nich były uniwersalne, miały leczyć wszystkie choroby, nie wyłączając tych, które medycyna akademicka uznawała za nieuleczalne [10].

Jeden z takich sposobów zaproponował Louis Le Roy¹ (1766–1842). Propagował uniwersalny sposób leczenia oparty na stosowaniu zestawu leków przeczyszczających sporządzanych według receptury opracowanej przez, pochodzącego z Normandii lekarza wojskowego, Jeana Pelgasa (1732–1804). Przyjmuje się, że formuła leku została ułożona przez Pelgasa w 1795 r., a ich sprzedaż rozpoczęto w Paryżu w 1798 r. pod nazwą „Le remède populaire”. Z czasem „lekowy biznes” przejął zięć Pelgasa – Louis Le Roy i od tej pory leki pod nazwą „Le remède Le Roy”, produkowane były przez paryskiego aptekarza Cottin’a [11]. Propagowaną przez siebie metodę leczenia Le Roy nazwał „medycyną wyleczającą”.

„Le remède Le Roy” były we wczesnych latach XIX w. jednymi z popularniejszych preparatów farmaceutycznych we Francji. Do tej popularności przyczynił się niewątpliwie fakt, że sprzedawano je równocześnie z obszerną książką pt. „La médecine curative ou la purgation dirigée contre la cause des maladies, reconnue et analysée dans cet ouvrage”, opisującą metodę leczenia za pomocą wspomnianych leków. Pierwsze wydanie tego poradnika ukazało się we Francji w 1817 r. [12]. Kolejne wydania były dodatkowo poszerzone o listy dziękczynne od osób wyleczonych [13–14]. Ten zbiór przypadków,

jak twierdził autor, miał być „promieniem światła” dla cierpiących. Zarzucano mu, że listy pisał sam, chcąc zdobyć większą liczbę osób korzystających z proponowanych przez niego leków i nowych nabywców kolejnych wielonakładowych wydań poradnika. Oferowano nawet pokaźne sumy pieniędzy dla osoby, która ujawni takie fałszerstwo. Le Roy broniąc się twierdził, że wszystkie listy opatrzone są pełnymi nazwiskami ich autorów, a jako dowód swojej bezinteresowności przytaczał fakt, że leki nie są lekami tajemnymi, jako że w książce podany jest ich skład i sposób przyrządzania.

W ciągu następnych kilku lat ukazało się kilka-naście wielonakładowych edycji książki. Została ona przetłumaczona również na kilka języków, m.in. hiszpański [15–16], włoski [17–18], niemiecki [19] i polski [20].

Metoda leczenia Le Roy zdobyła popularność nie tylko na terenie Europy. Leki trafiały także, za sprawą kupców hiszpańskich i portugalskich, na dalekie rynki Ameryki Południowej. W „Tygodniku Lekarskim” w artykule opisującym rynek leków w Brazylii możemy przeczytać: „Le Roy w Ameryce będzie widział coraz nowe powstające rzeczypospolite i monarchie, będzie świadkiem ich rozpadnięcia się i zniszczenia, sam zaś będzie wiecznie panować. Wyjść nie można z omamienia na wspomnienie, że do Ameryki wysyłano oxeftami 600 butelek zawierającymi. Działoby się to dotąd jeszcze, gdyby aptekarze i materialści amerykańscy nie rzucili się do fabrykowania tej cudownej tynktury. Lekarstwo Le Roy jest jedyną apteką wieśniaków, wielkich posiadaczy majątków, mających wielu robotników, lecz nie dość bogatych by trzymać lekarza. Przesąd dość upowszechniony uważa owe lekarstwo za najwłaściwsze dla murzynów i bydła; tak dalece, że je daje z równie dobrym skutkiem indykom i bydłu nierogatemu. Dla Brazylijczyków doktor Le Roy jest wszechmocnym Jowiszem przeczyszczenia, jego lekarstwo ma siłę piorunu, której nic oprzeć się nie zdoła. Dziwi się, że doktor Le Roy nie jest pochowanym na Panteonie; gdyby się oni dowiedzieli, że na frontonie tej świątyni sławy jest pomnik wystawiony na cześć jakiegoś doktora nazwaliby go Le Roy nie zaś Bichat², którego błady promień świeci tylko z katedry akademickich wykładów lub z pracowni uczonych” [21].

W „Encyklopedii Powszechnej” Orgelbranda wydanej w 1864 r., pod hasłem „Leroy (lekarstwo)”, znajdujemy następującą informację: „Jeden z najgwałtowniejszych środków rozwalniających, drastycznych, dwa są rodzaje tego lekarstwa: jeden stopnia czwartego podobny w składzie swoim do tak zwanej wódki niemieckiej (ob.); drugi

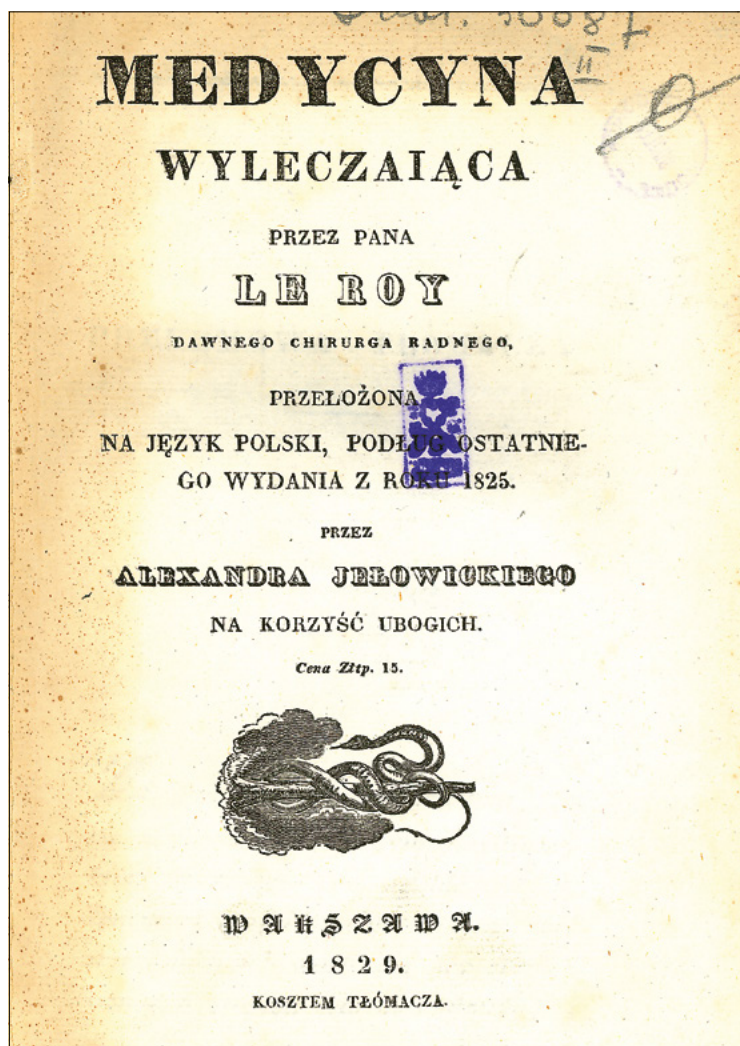
¹ W literaturze spotykamy się z różnymi zapisami nazwiska: Louis Le Roy, Louis Leroy lub Louis Leroy-Pelgas.

² François-Xavier Bichat (1771–1802), francuski anatom, fizjolog i chirurg, uważany jest za twórcę histologii. Wprowadził pojęcie tkanki oraz ich klasyfikację. Pionier anatomii patologicznej.

półprzecyszczający, w którym głównymi działaczami są senes i emetyk. Na zadanie władz akademii lekarskiej w Paryżu, w r. 1823, oświadczyła, że lek Leroy dla pożytku zdrowia publicznego powinien być zakazany. Akademia w raporcie swoim przytoczyła wiele przypadków zatrucia tym lekarstwem”[22].

Metoda leczenia zaproponowana przez Le Roy, podobnie jak inne metody będące w opozycji do metod stosowanych przez medycynę akademicką, była przez środowisko medyczne ostro krytykowana. Pierwsze raporty lokalnych władz medycznych we Francji, informujące o przypadkach zatrucia jego lekami napływały do lokalnych prefektur policji już na początku lat dwudziestych XIX w. Lekarze obserwowali u zgłaszających się do nich pacjentów niepokojące objawy, występujące po zażyciu leków Le Roy, takie jak: niepokój, drżenie, wymioty, biegunkę, osłabienie, duszności, bóle stawów i brzucha, błądność, zgłaszano nawet przypadki śmierci. W związku z przedstawionymi zarzutami, Le Roy przedłożył receptury swoich środków leczniczych i pisemne wyjaśnienie, w którym stwierdził, że jego przecyszczające środki zaradcze nie są lekami tajnymi, ponieważ w książce podane są ich receptury, a w związku z tym, że nie są lekami tajnymi, nie mogą się do nich stosować przepisy dotyczące sprzedaży tego rodzaju środków lekarskich. Ministerstwo powołało komisję złożoną z lekarzy i farmaceutów, która miała zająć się sprawą tych leków. W skład komisji weszli znani wówczas francuscy lekarze, m.in. Edme Joachim Bourdois La Motte (1875–1835), François Chaussier (1746–1828), Joseph C.A. Récamier (1774–1852) oraz François Magendie (1783–1855). Oficjalne stanowisko komisji zostało opublikowane w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w lipcu 1823 r. i wynikało z niego, że proceder produkowania i sprzedaży leków Luisa Le Roy należy stłumić tak szybko jak to tylko możliwe. Jedną z podjętych uchwał było zobowiązanie burmistrzów miast do ostrzegania mieszkańców o niebezpieczeństwie, jakie wiązało się ze stosowaniem jego środków przecyszczających. Trudno stwierdzić, czy interwencja władz odniosła jakiegokolwiek pozytywny skutek. Brak respektowania ministerialnego zarządzenia potwierdza choćby fakt, że po 1823 r. książka Luisa Le Roy była wielokrotnie wznawiana, z czym niewątpliwie związana była również sprzedaż leków.

Francuskie wydanie „La médecine curative” z 1825 r. zostało przetłumaczone na język polski przez Aleksandra Jełowickiego³ (1804–1877) i ukazało się w Warszawie w 1829 r. („Medycyna wyleczająca”) [23]. Jełowicki przetłumaczył poradnik



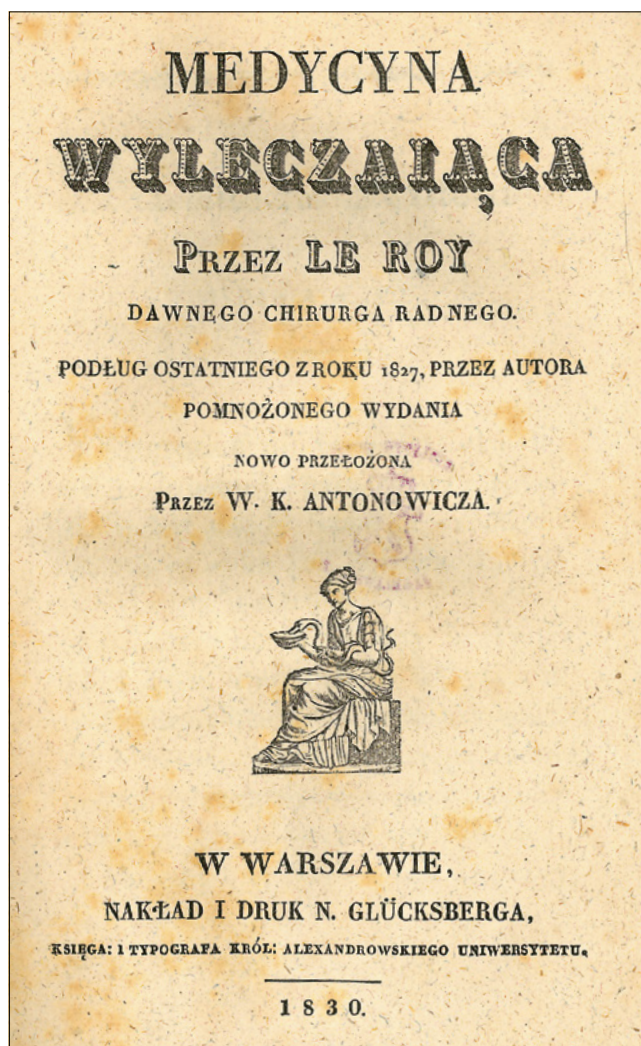
po tym, jak stan zdrowia jego ojca miał się jakoby poprawić po zastosowaniu leków Le Roy. Książkę wydał własnym kosztem, przeznaczając dochód z jej sprzedaży na pomoc ubogim. Jak duży był popyt w Polsce na tę pozycję świadczy fakt, że już w następnym roku ukazało się jej kolejne wydanie, tym razem w tłumaczeniu W.K. Antonowicza, które potem wznawiano jeszcze w 1843 r.

Aptekarz Tadeusz Wojnarowicz napisał w „Tygodniku Lekarskim” (1849), że w Polsce „znajduje się wielka liczba Leroistów, to jest wielbicieli i zwolenników Le Roy, którzy mają i ludzka nawet ludzi oświeconych, opowiadając kłamliwe zbawienne skutki i wypadki z użytego, tyle sławnego w ich oczach lekarstwa. Inni fabrykują i sporządzają sławne Le Roy, arcyskuteczne i pomocne według ich zdania we wszystkich cierpieniach organizmu ludzkiego, stwierdzając przykładami i okazując dzieło o nim napisane. Sam znam pewnego jegomościa,

Rycina 1.
Louis Le Roy.
Medycyna wyleczająca.
Warszawa 1829.
Strona tytułowa.

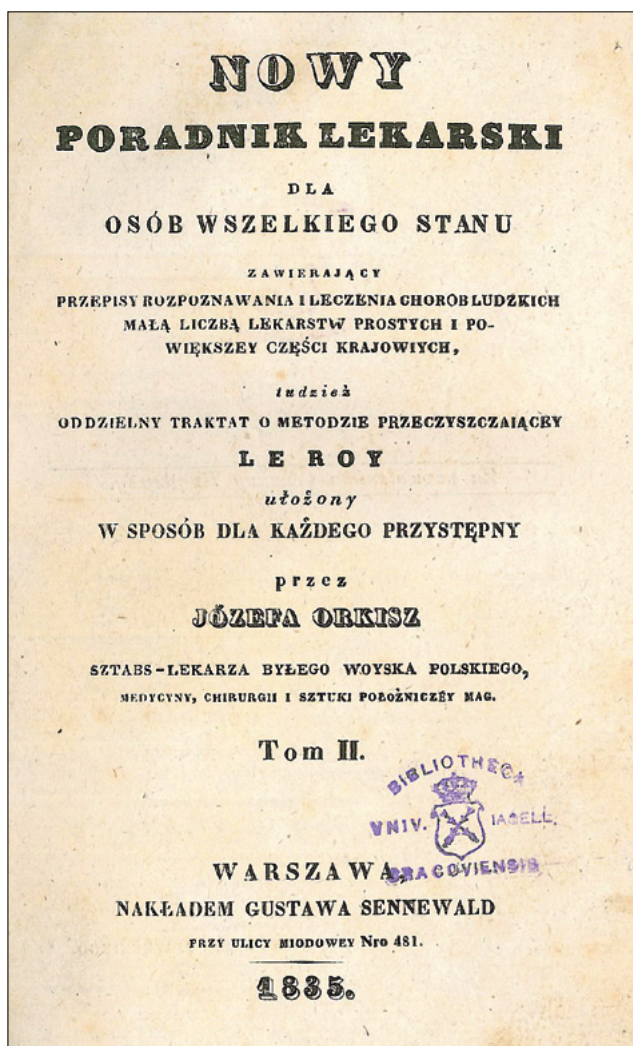
Figure 1.
Louis Le Roy.
The Curative Medicine.
Warsaw 1829.
Title page.

³ Aleksander Jełowicki (1804–1877) – polski pisarz, poeta, tłumacz i wydawca, uczestnik powstania listopadowego, poseł na Sejm (1831); wyświecony w 1841, w 1842 wstąpił do zakonu zmartwychwstańców. Wydał w Paryżu własnym nakładem m.in. III część „Dziadów”, „Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego” i „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza. W latach 1835–1838 z Eustachym Januszkiewiczem i Stefanem Dembowskim prowadził w Paryżu Drukarnię i Księgarnię Polską (pod firmą „Jełowicki i S-ka”).



Rycina 2. Louis Le Roy. *Medycyna wyleczająca*. Warszawa 1830. Strona tytułowa.

Figure 2. Louis Le Roy. *The Curative Medicine*. Warsaw 1830. Title page.



Rycina 3. Józef Orkisz. *Nowy poradnik lekarski dla osób wszelkiego stanu*. Warszawa 1835. Strona tytułowa.

Figure 3. Józef Orkisz. *A new medical guide for persons of all social strata*. Warsaw 1835. Title page.

który w tym celu założył fabrykę Le Roy (w pewnym mieście gubernialnym), na wielką skalę wyrabia, sprzedaje i odstępuje nawet pewny rabat biorącym w znacznych ilościach. Takowe sprzedaje mętne, sypiąc naumyślnie grubo przetłuczony korzeń jalapy, gdyż czyste i klarowne, jakie czasem zdarza się widzieć w aptekach jest według jego zdania złem i wcale niepomocnym. O ile się nie raz tacy myślą i zawodzą, otrzymując niepomysłne skutki ze swego sławnego lekarstwa, okazują następujący przykład. Pewna położnica z dosyć porządnej rodziny, zamieszkała na wsi będąc już bliska rozwiązania, cierpiała bóle jakie zwykle towarzyszą w ostatnim okresie ciąży i od tygodnia nie opuszczała łóżka, skarżąc się ciągle przed swym mężem. Mąż odezwał się do niej w te słowa: Ja ci dam tylko kieliszek Le Roy, a zobaczysz jaką ci ulgę przyniesie,

że żadnych bólów czuć nie będziesz. Po zadaniu kieliszka zwyczajnego od wina z rana, sprawdziły się jego słowa: chora bowiem dostała zapalenia kiszek, a poroniwszy w wielkich boleściach wieczorem umarła” [24].

Józef Orkisz (1794–1879)⁴, do wydanego przez siebie w 1835 r. poradnika medycznego „Nowy poradnik lekarski dla osób wszelkiego stanu” dołączył osobny traktat poświęcony metodzie Le Roy. Napisał w nim: „Od lat kilku naoczny świadek tak powszechnie w kraju naszym używanej, a raczej nadużywanej metody przeczyszczającej Pana Le Roy na leczenie wszystkich niemal chorób; spostrzegłem skutki wynikające ze śmiałego zastosowania teyże metody, tak gwałtownie działającej na cały kanał kiszkowy; które, jakkolwiek w niektórych chorobach długotrwałych niekiedy pomyślne,

⁴ Józef Orkisz (1794–1879) lwowski i warszawski lekarz, autor kilku prac z dziedziny medycyny popularnej.

w wielu jednak przypadkach najniebezpieczniejsze się okazały. Z drugiej strony będąc przeświadczonym, że każdy środek lekarski, chociażby zdrowiu ludzkiemu najszkodliwszy, ma także i dobrą stronę, byleby zręcznie i w swoim czasie do stanu choroby był zastosowanym; obmyśliłem pilną zwracać uwagę na chorych, którzy bądź z własnego widzi- się szarlatanizmowi ślepo ufając, bądź ostatniej roz- paczy zostawieni chwycili się metody Le Roy; abym z tyłu spostrzeżeń wydobyć mógł jakąś korzyść dla tych osób, które drogą zdrowego rozumu postę- pując, nie tak skore są narażać swoje zdrowie, jed- nak chciałyby wyrozumieć prawdziwy użytek tejże metody” [25].

Potraktowanie tego tematu w tak obszerny spo- sób świadczy niewątpliwie o problemie, jakim była popularność i wiara w cudowną moc leczniczą pro- ponowanych przez Le Roy leków. Orkisz twier- dził, że problem ten najbardziej dotyczył małych miast, gdzie najtrudniej docierała rzetelna infor- macja i ludzie byli bardziej podatni na krzykliwą reklamę. Stosowanie metody Le Roy musiało być w Polsce powszechne skoro Orkisz napisał: „Nie jest już dzisiaj zwyczajem naszych ojców uświe- tionym, pytać się spotykającego jak się masz i jak ci się powodzi? Ale jak skutkuje lekarstwo Le Roy, wiele dziś miałeś wypróbować i jak długo je zaży- wać myślisz?”.

Orkisz nie potępiał jednoznacznie przecysz- czających leków Le Roy. Uważał, że każdy lekarz powinien znać wszystkie dostępne na rynku pre- paraty, a te, które mogą być szkodliwe szczególnie poznać i przeanalizować ich działanie. Powoływał się na słowa Karola Kaczkowskiego⁵: „że rad słucha i śledzi jak się pospółstwo samo leczy; nie dla tego, aby zaraz do praktyki swojej zastosować, lecz aby powiększyć postrzeżenia lekarskie”.

Józef Orkisz przez kilka lat prowadził obserwacje pacjentów, którzy leki Le Roy zażywali sami lub na jego zlecenie. Stwierdził, że leki te działają niezwy- kłe gwałtownie, a podane w nieodpowiedni spo- sób mogą nawet doprowadzić do śmierci. Podda- wał analizie poszczególne składniki ziołowe, które wchodziły w skład leków i, jak wspomniano wcześ- niej, nie negował całkowicie zasadności ich uży- cia. Lista chorób, w których według Orkisha można było z powodzeniem stosować lekarstwa przecysz- czające Le Roy to: „Wszelkie zatkania i stwardnie- nia wnętrzości brzusznych z braku sił powsta- jące (...), zaflegmienie żołądka i kiszek, a stąd powstające złe trawienie, dające się poznać przez brak apetytu, język obłożony codziennie z rana mulem białym, i przez uczucie ociężałości zaraz po jedzeniu. Puchlinę wodną brzucha stowarzyszoną

z przytępioną drażliwością organów trawienia (...). Bóle artrytyczne i podagryczne (...). Głuchotę z przyczyny reumatycznej (...). Wszelkiego rodzaju liszaje uporczywe (...). Chorobę hemoroidalną, cho- robę skrofaliczną (...), chorobę kołtunową (...) we wrzodach zastarzałych rąk i nóg”.

Tłumacz i wydawca pierwszego polskiego wyda- nia książki Le Roy, Aleksander Jełowicki jako motto umieścił fraszkę Jana Kochanowskiego „Szlachetne zdrowie nikt się nie dowie...”, a w przedmowie napisał: „Wam rodacy poświęciłem moją małą pracę, obyście z niej korzystać chcieli! Obyście mieli dość sił do otrząśnięcia się z przesądów szkodli- wych i zgubnej łatwowierności w to wszystko co na nasze umysły narzuca powaga niektórych leka- rzy, podobna do powagi kapłanów wyznań bał- wochwalstwa”. Jełowicki metodę leczenia pro- ponowaną przez Le Roy określał mianem „które słuszenie najznamięnitszą w medycynie epokę two- rzyć powinno”. Pisał: „Prostota jest zaletą tego dzieła, która tę dla cierpiących przyniesie korzyść, że ich uwolni od kosztów, które na domiar nieszczę- ścia słabością towarzyszą i postawi w możliwości za pomocą własnych usiłowań szacownego daru zdro- wia, którego dotąd za największą częstokroć opłatę, dokupić się nie było można”.

Aleksander Jełowicki podjął się przetłumaczenia, wydania i rozpowszechniania dzieła Luisa Le Roy po skutecznej terapii jego lekami, jaką zastosował swo- jemu ojcu, który według opinii leczących go leka- rzy był nieuleczalnie chory. Obserwując pozytywne skutki terapii postanowił sam rozpocząć leczenie metodą Le Roy ludzi zamieszkujących okolicznie wieś. Jak pisał, zastosowane przez niego leki ura- towały przed śmiercią w czasie panującej zarazy okoliczną ludność, podczas gdy w innych rejo- nach, gdzie leku nie znano i nie zastosowano, ludzie masowo umierali.

Na rozpowszechnianie się na ziemiach polskich leków Le Roy zdecydowanie negatywnie zareago- wał warszawski lekarz Ignacy Lebel (1793–1861)⁶. W 1833 r. zamieścił na łamach „Dziennika Powszechnego” obszerny artykuł, w którym dow- cipnie i z wielką erudycją przedstawił swoje stano- wisko. Zaczynając słowami: „Już by był czas, żeby wiek nasz otrząsnął się grubej ciemnoty...” starał się udowodnić bezsensowność i szkodliwość sto- sowania „medycyny wyleczającej” Le Roy [26]. W podobnym tonie napisany był artykuł autorstwa dr. Stanisława Morawskiego (1802–1853), który w 1830 r. ukazał się na łamach „Tygodnika Peters- burskiego”. Autor przedstawia wnikliwą analizę „medycyny wyleczającej” i podsumowując koń- czy artykuł słowami: „z tego wszystkiego wynika

⁵ Karol Kaczkowski (1797–1867) lekarz, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. W randze generała pełnił funkcję naczelnego lekarza armii polskiej w powstaniu listopadowym.

⁶ Ignacy Lebel (1793–1861) w latach 1840–1851 był redaktorem „Czasopisma Towarzystwa Warszawskiego Lekarskiego”.

że jako sama teoria jest błędną, fałszywą i krzyżącami sprzecznościami nadziana: tak i lekarstwo Le Roy żadnych odrębnych nie posiada własności, prócz gwałtownego działania, które w chorobach zapalnych zawsze szkodliwe, często w nieumiejętnym ręku być może zabójcze. Gdyby się zaś kto dziwił dlaczego jednakże tyłu, z taką ufnością, do tego się rzuca sposobu? Tedy mu łatwo dam klucz zagadki gdy powiem, że jest w ludziach ślepa chęć naśladowania, która nas do rodzaju małpiego przybliża; że nas od wieków prawda nigdy tak nie nęci, jak zręcznym fałszem zaprawione brednie” [27].

Leki Luisa Le Roy były robione w aptekach, o czym świadczy fakt, że w wielu polskich manualach aptekarskich znajdujemy przepisy [28–29].

O genezie powstania „medycyny wyleczającej” dowiadujemy się z przedmowy, którą Le Roy zamieścił we wstępie do swojej książki. Za nauczyciela i mistrza uważał swojego teścia Jeana Pelgasa, chirurga z Nantes. To on, jak pisał Le Roy, „Może bez zaprzeczenia być uważanym za wynalazcę zasadniczej przyczyny wszystkich chorób, on pierwszy podał najskuteczniejsze i najkrótsze sposoby leczenia wszelkiego rodzaju chorób, (...) zostawszy zięciem jego, przejąłem się wykrytymi przez niego prawdami, a rozwinięcie ich do ostatecznego kresu za pierwszą sobie nakazałem powinność. Miłością bliźnich pobudzony, na zasadach mojego mistrza wznosząc leczenia się metodę, chciałem ją dostępną pojęciu każdego uczynić, nadając takiej jasności i prostoty cechę, aby każdy, czytać umiejący, mógł ją zrozumieć dla siebie, a nadto jej dobrodziejstwa na mniej oświeconych rozciągając”.

Le Roy powszechnie stosowaną medycynę akademicką nazwał medycyną łagodzącą, którą można było stosować jedynie u tych, których uleczenie było już niemożliwe ze względu na podeszły wiek lub u długo i przewlekle chorujących. Swoją metodę leczniczą, jako jedyną skuteczną, dla odróżnienia nazwał „medycyną wyleczającą”.

Książka Louisa Le Roy (polskie wydanie zawiera ponad 400 stron), jest obszernym kompendium wiedzy na temat „medycyny wyleczającej” i leków, jakie w tej metodzie leczenia były wykorzystywane. Był to także zbiór wiedzy na temat funkcjonowania organizmu, przyczyn chorób, stanu ówczesnej medycyny i środków medycznych przez nią wykorzystywanych. Tematowi temu poświęconych zostało kilka pierwszych rozdziałów: „Wykład przyczyny słabości i przyczyny przedwczesnej śmierci”, „Przyczyna zepsucia humorów”, „Wypadkowe przyczyny słabości”, „Błędne mniemanie o przyczynie słabości”, „Zwyczajne sposoby leczenia”, „O temperamentach” oraz „Rzut oka na działanie ciała ludzkiego”. Autor zalecał czytelnikom, aby zanim zaczną stosować „medycynę wyleczającą” dobrze się zapoznali z tymi rozdziałami.

Skrytykował on niemal wszystkie znane i stosowane wówczas metody leczenia, takie jak upusty krwi, przystawianie pijawek, kąpiele wodne, siarkowe, parowe, elektryczność, magnetyzm zwierzęcy i galwanizm. Negatywnie ocenił również stosowanie wód mineralnych. Pisał – „mniemany ów środek leczący w ogólności bardzo jest kosztowny; samym tylko bogatym dostępny. Zawsze jednak jest tylko chwilowa ulgę przynoszącym lekarstwem; a najwięcej mogącym skutkować przez rozrywki i zabawy”. Krytykował także specyfiki i ich wynalazców „owe sławne i zawołane leki nie nabyłyby nigdy tej sławy, gdyby ich wynalazcy nie ubiegali się i nie otrzymywali przywilejów zachowania w tajemnicy swoich mieszanin i przedawania onych dla dogodzenia chciwemu zyskowi”. Ciągłe podkreślanie faktu, że jego leki nie są lekami tajemnymi, gdyż ich receptura była jawna i publikowana we wszelkich wydawnictwach poświęconych metodzie leczenia, było głównym orężem w walce z przeciwnikami obecnymi na rynku farmaceutycznym specyfików o zatajonej recepturze.

W rozdziale pierwszym zatytułowanym „Wykład przyczyny słabości i przyczyny przedwczesnej śmierci” wyjaśniał, że człowiek przychodząc na świat jest wyposażony przez Stwórcę w „zaród siły zepsucia”, przekazywany z pokolenia na pokolenie wraz z „pierwiastkiem życia”. Ten tajemniczy czynnik, aby ograniczyć ludzkie istnienie, miał wpływ na długość życia, był przyczyną wszelkich słabości i wreszcie śmierci człowieka. „Pierwiastek życia” i „zaród siły zepsucia” umieszczone w jednym ciele, wzajemnie się ścierały. Aby człowiek doszedł w zdrowiu do okresu starości, potrzeba było doskonałej i trwałej równowagi jego fizycznego bytu. To, że niewielu ludzi dożywało starości (60–70 lat) wpływ miał fakt, że na „zaród zepsucia”, czyli naturalnego zabójcę człowieka, wpływ miało wiele wypadkowych przyczyn, które doprowadzały do mniejszego lub większego wzrostu „zarodu” i, w konsekwencji, do przedwczesnej nienaturalnej śmierci. Łatwiej ulegali chorobom ci, którzy przychodzili na świat z większą siłą zepsucia.

Jego metoda leczenia opierała się na środkach przeczyszczających i ich użycie musiało być zastosowane do „potrzeby natury” i według porządku przez niego wskazanego. Samo przeczyszczanie było wg Le Roya pojęciem ogólnym i znaczyło tyle co rozpuszczać, rozdzielać, rozrzedzać, rozcieńczać, wypędzać, wyczyścić, oczyszczać i wyprowadzać z ciała szkodliwe materie. Stosowanie tej metody zapobiegać miało sytuacjom, do jakich dochodziło, gdy lekarze roztrząsając istotę choroby, tracili czas na podjęcie właściwej terapii. W metodzie Le Roya takie nieszczęścia nigdy nie mogły się wydarzyć, jako że tu działania podejmowane były natychmiast po pojawieniu się pierwszych symptomów choroby.

Le Roy dzielił ciało ludzkie na dwie części – część górną i część dolną, a lekarstwa na „womitująco-przeczyszczające” i „przeczyszczające”. Podział taki był konieczny, aby w zależności od usytuowania choroby zastosować właściwe leczenie. Część górna zaczynała się od dna żołądka i obejmowała wszystkie narządy znajdujące się powyżej (piersi, szyję, gardło, głowę itd.). Skuteczne w leczeniu tych narządów miały być lekarstwa „womitująco-przeczyszczające”, gdyż od dna żołądka można było oczyścić organizm poprzez wywołanie wymiotów. Część dolna obejmowała pozostałą część ciała ludzkiego, od dna żołądka aż do palców nóg i dla schorzeń tych narządów stosowano „leki przeczyszczające”.

Porządek leczenia został podzielony na cztery artykuły:

- pierwszy obejmował „choroby świeżo nabyte a niegwałtowne”. W takich przypadkach często wystarczyło użycie jednej dozy „leków przeczyszczających”, zwykle było to jednak niewystarczające i należało stosować jedną dawkę na dobę przez kilka dni. W zależności od umiejscowienia choroby należało użyć „lekarstwa womitująco-przeczyszczającego”. Gdy był problem z odróżnieniem choroby świeżo nabytej od nawrotu źle wyleczonej choroby poprzedniej, należało zastosować metody podane w artykule czwartym;
- drugi obejmował „słabości niedawne ciężkie”, które pojawiały się, gdy chory niewłaściwie zareagował na pojawiające się objawy i nie zastosował leczenia przeczyszczającego, objętego artykułem pierwszym. Choroba stawała się wtedy dużo mocniejsza i niebezpieczniejsza. Pojawiały się bóle, wrzody, gorączka, utrata apetytu i bezsenność. Wtedy należało użyć większej ilości dawek leków. Zwykle dziesięciodniowa kuracja lekami „przeczyszczająco-womitującymi” lub „przeczyszczającymi”, w zależności od usytuowania choroby, powinna była wystarczyć. Leki należało brać do czasu znacznego osłabienia lub zniknięcia objawów choroby. Można było wtedy zawiesić na kilka dni kurację i powtórzyć ją po kilku dniach, doprowadzając do całkowitego wyleczenia. Jeżeli objawy nie ustępowały, należało zastosować metodę podaną w artykule trzecim.
- trzeci obejmował „słabości jakie tylko być mogą najcięższe”. Gdy zdarzało się, że choroba postępowała w sposób niezwykle gwałtowny, wtedy należało podawać dawki lekarstwa co 15 godzin, w nagłych przypadkach co 12, a nawet częściej. W stanach zagrożenia życia, leki należało wzmocnić kilkukrotnym podaniem „enemy rozwalniającej”. Chory powinien moczyć nogi w wodzie z gorczycą lub przyłożyć „wezykatorie”. Pożyteczne miało być też wywołanie potów.

- czwarty obejmował „słabości chroniczne”, trwające ponad 40 dni. Pojawiały się, gdy chory nie stosował się do wcześniejszych artykułów i w porę nie zareagował na objawy pojawiające się choroby. Należało wtedy rozpocząć kurację opisaną w artykule drugim, przyjmując dawki przez wiele dni.

Jak pisał Le Roy, stosując „medycynę wyleczającą” nie należało się obawiać częstych przeczyszczeń. Chorzy, którzy byli w stanie wytrzymać częste przeczyszczenia dużo szybciej dochodzić mieli do zdrowia. Autor podał przykład: „Pewien człowiek, tak słaby, bez nadziei ozdrowienia, iż choroba świętego Walentego była najmniej zatrważającym symptomem jego cierpienia, udał się do naszej metody, a w ciągu leczenia doznając znacznej ulgi, bez żadnej przerwy brał na przeczyszczenie przez dni sześćdziesiąt”.

Lekarstwa przyrządzone według jego metody miały różny stopień działania, w zależności od wieku i ogólnej wrażliwości chorych. Dlatego też leki te, w zależności od mocy, podzielono na stopnie. Pierwszy stopień przeznaczony był dla dzieci do lat siedmiu, osób o bardzo czułych nerwach, w podeszłym wieku i osłabionych przez długą chorobę. Stopień drugi, mocniejszy, przeznaczony był dla wszystkich chorych rozpoczynających leczenie lub dla tych, którzy stosując stopień pierwszy nie doznawali poprawy po zwiększeniu stopniowo dawki do czterech łyżek. Stopień trzeci służył osobom, „których bardzo jest trudno poruszyć” albo, którym cztery łyżki „stopnia drugiego” nie przynosiły oczekiwanego efektu. U osób, u których nawet cztery łyżki „stopnia trzeciego” nie skutkowały należało zastosować cztery łyżki „stopnia czwartego”, a nawet więcej, jeżeli i ta ilość nie przynosiła należytego skutku.

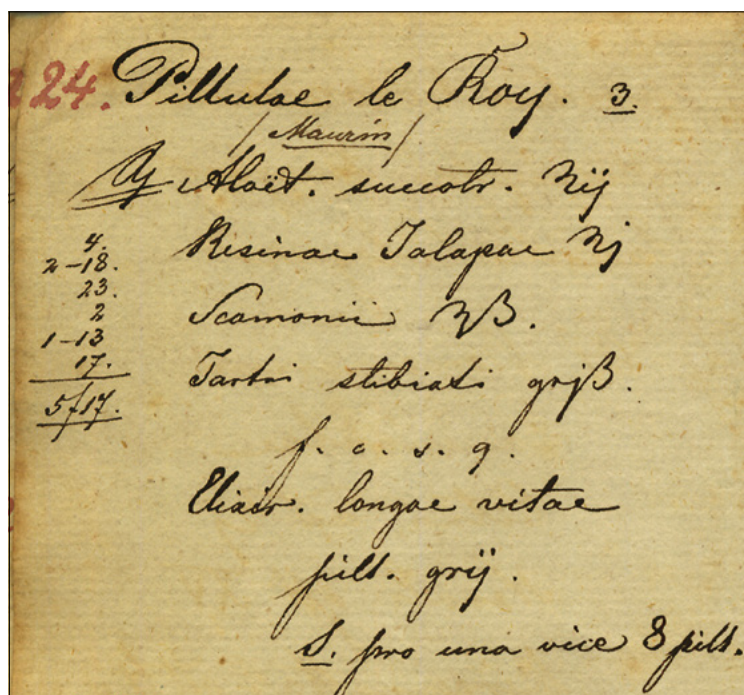
Skład i sposób przyrządzania lekarstw wg metody Le Roy

Leki womitująco-przeczyszczające

„Weź: Wina białego francuskiego funtów cztery; liści senesu cztery uncje; mocz na zimno przez trzy dni w szklannym lub dobrze polewanym naczyniu, potem dobrze wyciśnij i precedź. Do każdego funta tym sposobem otrzymanego wina dodaj jedną drachmę, czyli ósmą część uncji emetyku (Tartarus stibiatus) a gdy się rozpuścił precedź płyn przez papier wodny”.

Leki przeczyszczające – 1. stopień

„Weź: Gumożywicy Skamonii alepińskiej półtory uncji; korzenia Turpethi sześć drachm, Jalappy sześć uncji, to wszystko w proszku; Wódki na 20 stopni dwanaście funtów. To wszystko umieścić w retorcie lub butlu szklanym, włożyć w kąpiel wodną



Rycina 4. Przepis na lek Le Roy w manualu Samuela Elsnera (1785–1870).
Figure 4. Recipes for Le Roy medicines in the manual of Samuel Elsner (1785–1870).

średnią, czyli w naczynie obszerniejsze nalane wodą ciepłą na 20 stopni, i zostaw przez dwanaście godzin często płyn mieszając. Potem przecedź przez gęste sito i dodaj syropu przyrządzonego w sposób następujący: Liści senesu sześć uncji; wody wrzącej dwadzieścia cztery uncji; niech się tak przetrawi przez pięć godzin, poczem wyciśnij przez czystą szmatę i dodaj: cukru białego, zrób zwyczajnym sposobem syrop strzegąc się przypalenia, który dobrze zrobiony, gdy będzie dodany do powyższej tynktury, wcale jej mąci nie powinien”.

Leki przeczyszczające – 2 stopień

„Weź: Gumożywicy Skamonii alepińskiej dwie uncje; korzenia Turpethi jedną uncję, Jalapy ośm uncji; wszystko w proszku: wódki na 20 stopni dwanaście funtów. Z tem wszystkim postąpić jak z pierwszym stopniem i zaprawić syropem, który się robi jak poprzedzający, w którego skład wchodzi: Liści senesu ośm uncji, wody wrzącej dwa funty. Po pięciogodzinnym przetrwaniu i przecedzeniu dodaj cukru dwa i pół funta”.

Stopień trzeci i czwarty „leków przeczyszczających” otrzymywało się w identyczny sposób do poprzednich, zwiększając odpowiednio ilość surowców. Rozpoczynając leczenie należało zastosować dawkę w zależności od „czułości jaką w chorym upatrujemy”. A że trudno było tę czułość określić należało „zwolna próbować dopóki się nie trafi na przyzwoitą dotę”. Dla osób dorosłych dobrze

zbudowanych jedną dotę „leku womitująco-przeczyszczającego” była łyżka stołowa, natomiast dla dzieci i osób słabszych, od dawna chorujących była łyżeczka. Dzieciom od roku do dwóch lat należało podawać ćwierć łyżki leku rozcieńczonego w płynie. Dzieciom młodszym, stosownie do wieku, dotę się zmniejszało, aż do kilku kropli dla noworodków. Aby lekarstwo „więcej dołem aniżeli górą działało”, osłabiało się jego działanie dodatkiem herbaty z cukrem. Jeżeli wzięte lekarstwo po dwóch godzinach nie działało „ani górą, ani dołem” oznaczało, że dawka była za słaba i należało ją powtórzyć. Osoby, które szczególnie trudno było pobudzić do wymiotów musiały brać nawet pięć doz w półtoragodzinnych odstępach. Dawka była dobrze dobrana, jeżeli po jednym podaniu osiągało się 3–4 krotne wymioty i 6–8 krotne oddanie stolca. Leki powinny być przyjmowane rano na czczo lub 6 godzin po spożyciu posiłku. Jeżeli osoba przyjmująca leki musiała podczas dnia pracować, można było brać lek przed snem „albowiem gdy czas wypróżnienia nadejdzie, chory się przebudzi”.

Wchodzące w skład leków Le Roya surowce były lekami silnie przeczyszczającymi. Były to: *Gummi-resina scammonium* – sok otrzymany z korzenia powoju przeczyszczającego (*Convolvulus Scammonia L.*), *Radix turpethi* – korzeń powoju turbitowego (*Convolvulus turphethum L.*), liście senesu (z rodzaju *Senna Mill.*) oraz *Tubera jalapae*, czyli bulwy wilca przeczyszczającego (*Ipomea purga*). W lekach womitująco-przeczyszczających znajdował się emetyk, czyli winian antymonylowi-potasowy.

W pracy przedstawiono jeden z przykładów z bogatej oferty „cudownych leków”, jaka dostępna była na rynku w XIX w. Oferowane leki uniwersalne, panacea, miały leczyć wszystkie choroby, a ich propagatorzy nie wahali się obiecywać wyleczenia również chorób, wobec których lekarze byli bezradni, w tym także chorób nowotworowych [30–31]. Popularność tego rodzaju leków świadczy o tym, że jeszcze w 2. połowie XIX w., gdy medycyna akademicka dysponowała już w miarę racjonalnym aparatem terapeutycznym, wiara pacjentów w lek uniwersalny, tajemny, była ogromna. Leki te bez problemu trafiały do poszukującego skutecznej terapii pacjenta dzięki reklamie i sposobowi dystrybucji pozwalającemu na ominięcie, często wątpliwego w możliwość udzielenia skutecznej pomocy, lekarza. Powstawanie koncepcji medycznych, niemających racjonalnego uzasadnienia, opartych na irracjonalnych przesłankach, nie da się wytłumaczyć kategoriami właściwymi dla nauk ścisłych. Wytłumaczenia tego zjawiska należy szukać raczej w sferze psychologicznej człowieka. Nowe doktryny, których część teoretyczna była dla wielu ludzi niezrozumiała, zyskiwały społeczne

uznanie dzięki przekonaniu o możliwości wyleczenia przy pomocy metod nieinwazyjnych, bezpiecznych i bezbolesnych. Wśród ludzi szerzyło się przekonanie, że twórcy i propagatorzy nowych metod leczniczych są ludźmi niezwykłymi, przez naturę obdarzonymi darem leczenia. Wiara ta przybierała niekiedy takie rozmiary, że porywała za sobą całe społeczności. Tym sposobem powstały ciekawe zjawiska obyczajowe, którym nadano w owym czasie nazwę „epidemii umysłowych”. Dr Władysław Jasiński (1827–1903) w wydanej w 1894 r. broszurce „O dyletantyzmie w lecznictwie” starał się przeanalizować fenomen owych „epidemii”, które podobnie jak w całej Europie, szerzyły się również w Polsce [32].

Piśmiennictwo

1. Szumowski W. Historia medycyny filozoficznie ujęta. Warszawa: San-media; 1994: 535–549.
2. Płonka-Syroka B. Medycyna niemiecka nurtu niematerialistycznego 1797–1848 i polska recepcja jej teorii i doktryn w dziewiętnastym stuleciu. Warszawa: IHN PAN; 1999: 93.
3. Płonka-Syroka B. Medycyna kliniczna i alternatywna – próba charakterystyki porównawczej. W: Płonka-Syroka B, redaktor. Gra możliwości. Studia z historii medycyny i farmacji XIX i XX w. Studia Humanistyczne Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej we Wrocławiu. 2011(4); 32–33.
4. Płonka-Syroka B. Medycyna alternatywna w perspektywie antropologii historycznej. W: Piątkowski W, Płonka-Syroka B, redaktorzy. Socjologia i antropologia medycyny w działaniu. Wrocław 2008; 315–338.
5. Płonka-Syroka B.: Recepcja doktryn medycznych przełomu XVIII i XIX w. w polskich ośrodkach akademickich w latach 1784–1863, Wrocław Ossolineum. 1990.
6. Brzeziński T. Historia medycyny. Warszawa. PZWL; 2000: 411.
7. Wejman-Sowińska A. Uwagi o homeopatii i nihilizmie terapeutycznym w lekarskiej biografii Józefa Dietla. *Arch. Hist. i Fil. Med.* 2004; 67(2–40): 123.
8. Biernacki E. Istota i granice wiedzy lekarskiej. Warszawa: Drukarnia Granowskiego i Sikorskiego. 1899; 4.
9. Jütte R. Historia medycyny alternatywnej, od magii do naturalnych metod leczenia. Warszawa. WAB. 2001; 37.
10. Urbanik M. O lekarskich i szalonych próbach walki z rakiem w XIX w. W: Korpalska W, Ślusarczyk W, redaktorzy. Historia panaceum. Między marzeniem a oszustwem. Bydgoszcz. Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy. 2016.
11. Ramsey M. Academic medicine and medical industrialism. The regulation of secret remedies in nineteenth-century France. W: Fowler La Berge A, Feingold M. redaktorzy. French Medical Culture in the Nineteenth Century. Rodopi. 1994; 42.
12. Le Roy L. La Médecine naturelle et curative, ou la Purgation dirigée contre la cause des maladies. Paryż 1817.
13. Le Roy L. La Médecine naturelle et curative, ou la Purgation dirigée contre la cause des maladies. Paryż 1827.
14. Le Roy L. La Médecine naturelle et curative, ou la Purgation dirigée contre la cause des maladies. Paryż 1845.
15. Le Roy L. La Medecina curativa, la purgacion dirigida contra la causa de las enfermedades, probada y analizada en esta obra. Valencia: Oficina de Jose Ferrer de Orga 1828.
16. Le Roy L. La Medecina curativa, la purgacion dirigida contra la causa de las enfermedades, probada y analizada en esta obra. Barcelona: Imprenta de Francisco Oliva 1843.
17. Le Roy L. La mediciana curativa, o sia la purgazione diretta a togliere la causa delle malattie etc, Milano: Presso Gio. Pietro Giegler 1825.
18. Le Roy L. La mediciana curativa, o sia la purgazione diretta a togliere la causa delle malattie etc. Palermo: Presso i Soci Pedone e Muratori 1828.
19. Le Roy L. Die heilende Medicin oder die durch Erfahrung bewährte, gegen die Ursache der Krankheiten gerichtete ausleerende Heilmethode. Leipzig: L. Michelsen 1830.
20. Le Roy L. Medycyna wyleczająca przez Le Roy dawnego chirurga radnego. Podług ostatniego z r. 1827, przez autora pomnożonego wydania nowo przełożona przez W. K. Antonowicza, Warszawa 1830: VIII.
21. Wojnarowski T. O szarlatanizmie i o szarlatanach w Brazylii. *Tyg. Lek.* 1849: 50–54.
22. Encyklopedia Powszechna. Warszawa. S. Olgebrandt. 1864, XVI: 905.
23. Le Roy L. Medycyna wyleczająca przez Pana Le Roy dawnego chirurga radnego. Przełożona na język polski podług ostatniego wydania z r. 1825 przez Aleksandra Jelowickiego na korzyść ubogich. Warszawa 1829.
24. Wojnarowski T. O szarlatanizmie i szarlatanach w naszym kraju. *Tyg. Lek.* 1849; 81–85.
25. Orkisz J. Nowy poradnik lekarski tudzież oddzielny traktat o metodzie przeczyszczającej Le Roy. Warszawa 1835.
26. Lebel. Rozbiór dzieła Pana Le Roy. *Dziennik Powszechny.* 1833; (112): 5.
27. Morawski S. Kilka uwag o radach popularnych a szczególnie o sławnym lekarstwie Leroya (Le Roy). *Tyg. Petersburski.* 1830; 6: 44–45; 7: 50–52.
28. Manual rękopiśmienny. Muzeum Farmacji UJCM, Sygnatura: IKS 4176
29. Manual rękopiśmienny. Muzeum Farmacji UJCM, Sygnatura: IKS 1728
30. Urbanik M. Elektrohomeopatia i jej twórca Cesare Mattei (1809–1896). *Med. Now.* 2016; 22(2): 127–149.
31. Urbanik M. Pigulki Morisona – cudownym lekiem XIX w. *Farm. Pol.* 2001; 57 (24): 1110–1115.
32. Jasiński W. O dyletantyzmie w lecznictwie. Kraków 1894.